

## O pokoleniach literackich – głos sceptyczny

*On Literary Generations: A Skeptical Voice*

**Anna Nasiłowska**

---



**Electronic version**

URL: <http://journals.openedition.org/td/6359>

ISSN: 2545-2061

**Publisher**

The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences

**Printed version**

Date of publication: 1 février 2016

Number of pages: 7-12

ISSN: 0867-0633

**Electronic reference**

Anna Nasiłowska, « O pokoleniach literackich – głos sceptyczny », *Teksty Drugie* [Online], 1 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 février 2016, Ostatnio przedlądany w dniu 10 juin 2019. URL : <http://journals.openedition.org/td/6359>

---

---

# Wstęp

---

## O pokoleniach literackich – głos sceptyczny

---

Anna Nasiłowska

---

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 1, S. 7–11

---

DOI: 10.18318/td.2016.1.1

**W**e wstępnych uwagach do książki *Pokolenia literackie* Kazimierz Wyka zauważa, że problem pokoleń jest trudny do uchwycenia, gdyż pierwszą barierą jest oczywistość samego pojęcia: „najprostsze doświadczenie wskazuje istnienie pokoleń jako pewnych grup biologicznych, związanych z sobą podobnym wiekiem” – zauważa badacz (s. 14), a potem cytuje niemieckiego badacza Wilhelma Pindera, który rzecz ujął sentencjonalnie: „Zwykliśmy nie dostrzegać tego, co z a w s z e widzimy. Jest to niebezpieczeństwo spraw zbyt oczywistych...”. Pojęcie „pokolenia” niekoniecznie nosi przecież znamiona terminu, koncepcja generacji rozumianej zarówno biologicznie, jak i jako pewna wspólnota doświadczeń historycznych pojawia się już w Starym Testamencie, w wywodach genealogicznych i w opowieści o wyprowadzeniu Żydów „z domu niewoli, czyli z Egiptu, przez Mojżesza.

Sprawa tak oczywista nie była, skoro książka Wyki *Pokolenia literackie*, napisana przed wojną i ukończona w 1938 roku, wzbudziła opór profesora Stefana Kołaczkowskiego, który sprzeciwił się jej publikacji. Potem rzecz rozpatrywał Julian Krzyżanowski i wydał opinię pozytywną, ale i ona, i maszynopis pracy spłonęły

---

### Anna Nasiłowska

– prof. dr hab.,  
pracownik IBL PAN,  
członkini Zespołu  
Literatura i Gender  
IBL PAN. Zastępca  
redaktora naczelnego  
„Tekstów Drugich”.  
Ostatnio opubliko-  
wała biografię Marii  
Pawlikowskiej-Ja-  
snorzewskiej (2010),  
wybór pism Stefanii  
Zahorskiej (2010),  
reportaż historyczny  
*Wolny agent Umeda  
i druga Japonia*  
(2013) oraz tom  
poezji *Żywioły* (2014).  
Współredaktorka  
*Encyklopedii gender*  
(2014). Kontakt: anna.  
nas@wp.pl

w 1939 roku. *Pokolenia literackie* ukazały się wreszcie w 1977 roku, po śmierci Kazimierza Wyki na podstawie maszynopisu odnalezionego w jego archiwum.

Jeśli jednak zastanowić się nad treścią kryjącą się w słowie „pokolenie”, okazuje się ona niezbyt jasna. Ludzie przecież przychodzą na świat nie falami, ale w pewnym *continuum* biologiczno-społecznym. Nawet w jednej rodzinie, jeśli tylko jest dość liczna, generacje zwykle krzyżują się z relacjami pokrewieństwa: najmłodszy wuj bywa w wieku bratanka, a młodsza ciotka za tytułowanie „ciotunią” może się obrazić. Pojęcie „pokolenia” jest dość arbitralną próbą określenia całej generacji wobec znaczących elementów doświadczenia historycznego, z czym mamy do czynienia już w wypadku starotestamentowej Księgi Wyjścia. Wydziela pewną grupę, przypisując jej wspólnotę doświadczeń.

Pierwszym momentem w historii literatury, gdy problem „pokoleń” i pokoleniowości zyskał znaczenie, był romantyzm ze względu na konflikt ze starszą generacją klasyków. Nowy prąd, wchłaniający inspiracje angielskie i niemieckie, związany także z fermentem wokół tajnych związków, zyskał czytelność, gdy zdefiniował się jako „bunt młodych”. Stało się to dzięki – *nota bene* klasycystycznej w stylu – *Odzie do młodości* Mickiewicza. Na taką też genealogię problemu pokoleń literackich powoływał się Kazimierz Wyka w swojej rozprawie, zwracając też uwagę na czynnik „przeżycia pokoleniowego”, przez co rozumieć trzeba występowanie formującego zespołu doświadczeń, zwykle związanych z pewnymi wydarzeniami historycznymi o charakterze przełomowym. Od romantyzmu pokoleniowość stała się więc wygodnym hasłem, wzmacniającym spór estetyczny o argument koniecznej wymiany, cyklicznych przemian, akcentujący nowość i „zastępowanie ojców przez synów” (Karl Mannheim). Już taki, dość ostrożny, ale i oczywisty, opis historycznoliterackiego problemu wykazuje możliwość ujawnienia się pewnych niekonsekwencji i nieoczywistości w relacjach między estetyką, zbiorową identyfikacją a cezurami historycznymi i aspektami biologicznymi. Im bliżej XX wieku, tym bardziej problem „pokoleniowości” nabrzmiewa, co dowodzi związku nie tyle z nowoczesną estetyką, co z formami życia społecznego, przyspieszeniem kulturowym i intensywnością życia zbiorowego.

Marta Piwińska w książce *Złe Wychowanie* (s. 59), omawiając model biografii romantycznej na przykładzie Chateaubrianda, na którego życiu odcisnęły się wypadki rewolucji francuskiej, potem okresu napoleońskiego, a następnie restauracji, trochę nawiasowo zauważyła:

W dwudziestym wieku biografie są pisane jako wypadkowe przemian społeczno-historycznych albo kamuflaże – i ewentualnie kompensaty – jakiejś klęski. Czy są to biografie beletrystyczne, czy *vie romancée*, czy wątki biograficzne w dziełach

naukowych, te wzorce się powtarzają, często mieszane ze sobą. Wolna wola gdzieś wyparowała z ludzkiego życia.

Jeśli przyjmiemy tę obserwację w wersji skrajnej, okaże się może, że pisarz XX-wieczny nie ma indywidualnej biografii. Jego los został napisany z zewnątrz, zaprogramowany i uformowany przez historię, na co jego indywidualne decyzje miały niewielki wpływ. W takim razie jednak „pokoleniowość” jest jedynie kamuflażem (trzymajmy się tego określenia) dla potężnych sił formujących zbiorowo los całych generacji. W ten sposób otrzymujemy pojęcie jedynie maskujące przemoc dyskursywną w ujęciu Michela Foucaulta.

W Polsce problematyka pokoleń literackich od początku, bo już w pochodzącej z lat 30. książce Wyki, czerpała z inspiracji niemieckich. Tak pozostało, czego dowodzi także niniejszy numer „Tekstów Drugich”, przynoszący głównie teksty młodszych badaczy i odświeżający ujęcia. We francuskim *Le dictionnaire du littéraire* (red. Paul Aron, Denis Saint-Jacques i Alain Viala, słownik z 2002 roku) linia genealogiczna pojęcia jest nieco inna, zaczyna się od Condorceta i artykułu 30 *Deklaracji praw człowieka*, gdzie mowa jest o „prawie pokoleń”, potem pojawia się Auguste Comte i ujęcie filozofii pozytywnej, skąd „pokolenia” trafiają do syntez historycznoliterackich Thibaudeta i Lansona (o obu pisał Henryk Markiewicz). Wyka na tę tradycję nie zwrócił uwagi. Pozycją podstawową jest w haśle *Génération littéraires* praca ucznia Lansona – Henri Peyre *Les générations littéraires* z 1948 roku. Koncepcja pokoleniowości we francuskiej tradycji literaturoznawczej związana jest więc z pozytywizmem, co dodatkowo akcentuje aspekt biologiczny ujęcia. Współczesne próby konceptualizacji – sceptyczne wobec reguł biologicznych – podjął Pierre Bourdieu w *Les règles de l'art* (1992); hasło powołuje się też na koncepcję „miejsc pamięci” Pierre Nora (1997). Natomiast podstawowy *The Oxford Companion to English Literature* (red. Margaret Drabble) w ogóle nie definiuje tego pojęcia, zapewne traktując je jako zbyt oczywiste.

I kto wie, czy trzeźwi i pragmatyczni Brytyjczycy nie mają racji! To nie praca Wyki wprowadziła „pokolenie literackie” do pojęć porządkujących „pole literackie” (według terminu Bourdieu) w Polsce. Książka Wyki, odnaleziona w papierach pośmiertnych, ujrzała druk dopiero w 1977 roku. W 1955 roku ukazała się zaś książka Artura Sandauera *Poeci trzech pokoleń*, później stopniowo rozbudowywana. „Pokolenie literackie” to przede wszystkim pojęcie z dziedziny krytyki literackiej, wygodny instrument retoryczny, służący do różnych celów, nie tylko estetycznych, te są oczywiste, ale także do manipulacji, np. wysuwania coraz młodszych przy grupowym odsyłaniu starszych do lamusa i marginalizacji twórców niepasujących do wspólnego portretu. To ostatnie sprzyja marginalizacji kobiet, gdyż elementy związane z czasem historycznym, jak odniesienia polityczne i cechy „wspólnego stylu”, zwykle zaznaczają się u nich słabiej. A więc mamy

„pokolenia” złożone z poetów-mężczyzn i pojedyncze poetki, słabiej dostrzegalne, gdyż umykające generalizującym periodyzacji pokoleniowym. Rzecz pewnie wymagałaby sporego artykułu, ale jednym z efektów „pokoleniowości” jest funkcjonujące szeroko dziwactwo w postaci „pokolenia Kolumbów”, odsyłającego obowiązkowo do książki Romana Bratnego *Kolumbowie rocznik 20* i bez niej niezrozumiałego. Zaliczają się do niego ci poeci warszawscy, którzy zginęli; inni z tej samej generacji (jak Różewicz czy Julia Hartwig...) już Kolumbami nie są, co prawda wbrew powieści Bratnego, ale jak długo można dyskutować swoją młodość? Przecież nie całe życie.

Mój sceptycyzm wobec pojęcia „pokolenia” jest z pewnością umotywowany doświadczeniem historycznym, a więc w pewnej mierze – pokoleniowym, choć nie wiem, czy ktokolwiek pamięta to samo i go podziela. Debiutowałam jako poetka w roku 1977 na łamach „Nowego Wyrazu”, potem był druk bloku wierszy w „Poezji” w 1978 roku. I już wtedy zaczęto ogłaszać, że oto na scenie literackiej pojawiło się nowe pokolenie. Otrzymało nawet swoją nazwę, miało być „pokoleniem na wysoki połysk”, wychowanym w czasach stabilnych i sytych. Manipulacja polegała tu na tym, że potrzeba pospiesznego rozpoznania przez krytykę nowego pokolenia wynikała z chęci „przykrycia” Nowej Fali – politycznie zaangażowanej, coraz bardziej radykalnej po stronie opozycji. W 1976 roku były wydarzenia w Radomiu i powstał KOR, wkrótce zaczęto kombinować, jak by tu, metodą „szerokiego otwarcia na młodych”, wylansować „pokolenie, które wstępuje” (tak brzmiał tytuł serii poetyckiej Jerzego Leszina). A potem zaraz przyszedł rok 1980/1981 i dalsze lata, które wszystko przetasowały i zmioły. Nie mówiąc już o tym, że twórcy określenia nie wyczuli, że z „wysokim połyskiem” wyrwali się mocno nie w porę; w tym czasie wprowadzono kartki na cukier, a potem kolejne, na mięso, buty i proszek do prania.

Jak się wydaje, ten numer „Tekstów Drugich” zwraca, co cesarskie, cesarzowi, czyli odsyła do ujęć generacyjnych w socjologii i historii społecznej. I tu – wyjąwszy szczegółowe kwestie metodologiczne – stoimy na twardym gruncie, czyli oczywistości, której nie da się zaprzeczyć.

## Abstract

---

**Anna Nasiłowska**

THE INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES (WARSAW)

*On Literary Generations: A Skeptical Voice*

This text recapitulates the conceptual history of the 'literary generation'. In Poland, this concept is linked to Kazimierz Wyka's work from the late 1930s; it is mainly thanks to Artur Sandauer that it has entered the mainstream of literary criticism. From the outset, Polish scholars have drawn inspiration from their German colleagues, while a different, positivistic conceptual history forms the basis of scholarship in France.

## Keywords

---

literary generation, literary criticism, sociology of literature, Kazimierz Wyka